



INSTYTUT
KULTURY
POLSKIEJ



Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej

tytuł:

Konieczność pewnego złudzenia

autor:

Bartosz Wójcik

źródło:

„Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 21 (2018)

odsyłacz:

<http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/622/1193/>

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Instytut Kultury Polskiej UW
Instytut Badań Literackich PAN

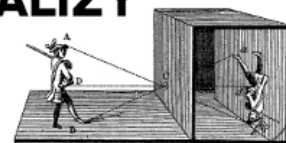
Bartosz Wójcik

Konieczność pewnego złudzenia

Krzysztof Świrek, *Teorie ideologii na przecięciu marksizmu i psychoanalizy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018

Ideologia jest dziś na ustach wszystkich. Posługują się nią politycy i publicyści w spektaklu medialnym, piszą o niej krytycy obserwujący współczesną produkcję kulturową, badają intelektualiści analizujący rzeczywistość społeczną późnego kapitalizmu. Powstają ideologiczne analizy wszystkiego, od popkultury przez reklamę po praktyki życia codziennego – w Polsce ukazała się nawet ostatnio praca poświęcona ideologii sportu¹. Owej mnogości ideologicznych analiz nie towarzyszy jednak analiza samej ideologii – jej historii i możliwych sensów. W polskim dyskursie można, moim zdaniem, wyróżnić dwa podstawowe znaczenia pojęcia ideologii. Wedle jednego, nazwijmy je *liberalno-politycznym*, ideologia jest po prostu zbiorem pewnych dogmatów politycznych, które kształtują uproszczony i nierealistyczny obraz świata. Z takim rozumieniem można się spotkać w mediach głównego nurtu i publicystyce, gdzie ideologii (myśleniu przez pryzmat klisza i schematów) przeciwstawia się zdrowy rozsądek (trzeźwy ogląd rzeczy). Natomiast, drugie podstawowe znaczenie ideologii, nazwijmy je *krytyczno-epistemologicznym*, zakłada, że jest ona pewną obiektywną (wytworzoną przez zewnętrzne wobec człowieka procesy i mechanizmy) formą zapośredniczającą nasz stosunek do świata. Jest zbiorem obrazów, przekonań i praktyk, które niejako dziedziczymy w momencie wejścia w rzeczywistość społeczną. Z tą perspektywą możemy się zetknąć raczej w dyskursie akademickim niż publicznym. Słowem, dla jednych ideologia jest złudzeniem, dla drugich zaś koniecznością. Dlatego

KRZYSZTOF ŚWIREK TEORIE IDEOLOGII NA PRZECIĘCIU MARKSIZMU I PSYCHO- ANALIZY



 PWN

myśląc o ideologii dzisiaj, nie możemy abstrahować od żadnego z tych dwóch wymiarów – należy spoglądać równocześnie z obu tych punktów widzenia: politycznego i krytycznego.

Definicja ideologii pozostaje kwestią sporną. Dla Krzysztofa Świrka, autora *Teorii ideologii na przecięciu marksizmu i psychoanalizy*, już ona sama stanowi właściwe pole walki politycznej. Książka ta jest zatem próbą wypełnienia teoretycznej luki w polskich studiach krytycznych, a jednocześnie politycznie zaangażowaną interwencją w polu naukowym – wypowiedzią marksisty i sympatyka psychoanalizy. W tym sensie autor na ideologię spogląda nieustannie z obu wspomnianych dominujących perspektyw, próbując uchwycić całość tego wymykającego się holistycznym ujęciom, dynamicznego zjawiska. Moja lektura propozycji Świrka także będzie przebiegała dwutorowo, na poziomie teoretyczno-politycznej treści oraz naukowo-metodologicznej formy. Oba poziomy są współzależne i nierozłączne, jednak utrzymanie tego nieścisłego rozróżnienia będzie pomocne w przedstawieniu oceny całego przedsięwzięcia.

Baza teoretyczna

Wkraczając na utkane ze sprzeczności pole semiotyczne ideologii, Krzysztof Świrek podąży za trzema przewodnikami – Louisem Althusserem, Fredrikiem Jamesonem i Slavojem Žižkiem – by przedstawić trzy podstawowe twierdzenia, na których opiera wywód. Po pierwsze, za Althusserem, przyjmuje tezę o koniecznym i strukturalnym charakterze ideologii dla człowieka – „jest czymś równie niezbędnym, co sama jaźń [...]. I równie jak *ego* zwodniczym” (s. 9). Po drugie, ideologie stanowią zbiorowe fantazje, w których zakodowane są rzeczywiste społeczne warunki ich wytworzenia, zadaniem krytyki zaś – w rozumieniu Jamesona – jest wielostronna interpretacja tych struktur znaczących. Po trzecie, ideologia nie posiada uprzywilejowanego medium i manifestuje się – jak przekonuje Žižek – w rozmaitych formach, praktykach i doświadczeniach.

Uzbrojony w tak zarysowane pojęcie ideologii, w rozdziale pierwszym Świrek polemizuje z liberalnymi i konserwatywnymi teoriami politycznymi, które w XX wieku

z ideologii – będącej w istocie synonimem marksizmu – uczyniły swojego naczelnego wroga. Dla teoretyków totalitaryzmu – Hannah Arendt, Isaiaha Berlina czy Leszka Kołakowskiego – ideologia to „logiczny kaftan, który jednostki nakładają na swoje myślenie” (s. 25), uproszczony i aspirujący do kompletności obraz świata, abstrakcyjna i utopijna idea, której urzeczywistnienie nie może się obejść bez terroru. Tę dobrze znaną opowieść o złowroziej ideologii Świrka poddaje krytycznej weryfikacji na jej własnym polu. Wykazuje mianowicie jej niezdolność do wyjaśnienia złożoności stalinizmu. Na przykładzie zjawiska określanego przez Žižka mianem „nadmiernej ortodoksji”² autor ukazuje wewnętrzną dynamikę semiotycznego uniwersum stalinizmu³, w którym oficjalna fasada (komunistyczna frazeologia) nie jest prostą iluzją zakrywającą brutalną rzeczywistość terroru (Gułag). Ideologiczna fasada i terror jako jej suplement tworzą strukturalną całość, oba wymiary są niezbędne dla istnienia systemu stalinowskiego. Właśnie ta niedostrzegana i niedoceniana przez konserwatywno-liberalnych teoretyków totalitaryzmu konstytutywna rola złudzenia czy fikcji w rzeczywistości społecznej – organizująca wzajemne relacje między ludźmi, ich praktykami i symbolami – stanowi jądro teorii ideologii, wypracowywanej przez Świrka z wykorzystaniem narzędzi konceptualnych marksizmu i psychoanalizy.

W drugim rozdziale Świrka przekonuje, że ideologia u Marksa jest nie tyle konkretnym pojęciem, ile raczej kompleksem problemów, oscylującym wokół trzech podstawowych znaczeń: (1) najbardziej znanej definicji ideologii jako „fałszywej świadomości”; (2) ideologii jako formy idealizmu – założenia o autonomii myśli wobec bytu; wreszcie (3) ideologii jako odwrócenia, zniekształconej reprezentacji rzeczywistości (zob. s. 58–59). Żadne z nich nie precyzuje w pełni roli i funkcji ideologii w dyskursie Marksa, ponieważ ścisła systematyzacja, zdaniem autora, przeczyłaby dialektycznemu potencjałowi tego pojęcia, które dzięki niestabilności znaczeniowej wytwarza wciąż nowe sensy⁴. Taki właśnie nowy sens Świrka próbuje wydobyć ze znanej „metafory ciemni optycznej”⁵, opisaną w *Ideologii niemieckiej*. To ona ma najlepiej wyjaśniać istotę stanowiska Marksa – nie tego, co faktycznie chciał powiedzieć, ale możliwości teoretycznych otwieranych przez jego dzieło. Sprowadza się to do jednego fundamentalnego twierdzenia: ideologia jest konieczną

ilu z ją, błędem będącym nieusuwalnym elementem rzeczywistości społecznej, która go wytworzyła. Krytyka ideologii rozumiana jako demaskacja fałszu (strategia młodoheglistów i innych „oświeceniowców”) jest zatem niewystarczająca, nie narusza bowiem materialno-społecznej podstawy produkującej owo złudzenie (zob. s. 77). Jak argumentuje Świrek, w marksowskiej krytyce ideologii chodzi nie tylko o wiedzę, o rozpoznanie społecznego ugruntowania myśli czy obrazów (wówczas krytyka ideologii stałaby się przecież nieodróżnialna od socjologii wiedzy):

krytyka ideologii jest raczej analizą form symbolicznych (takich jak formy polityczne, prawne czy zasoby znakowe używane w życiu codziennym, jak pieniądź) specyficznych „złudzeń optycznych” przyjmujących formę mitologii (mit „odwiecznych pojęć” – na przykład wolności i równości, rzutowanych w przeszłość jako obowiązujące od zawsze), wreszcie analizą przekonań, które świadomie odrzucamy, ale które równocześnie musimy wyznawać, bo tego wymaga nasza pozycja społeczna, zawód itd. Te charakterystyczne problemy są umiejscowione na przecięciu świadomości i praktyki, na przecięciu znaczenia i działania (s. 87).

Innymi słowy, *clou* marksowskiego podejścia do ideologii polega na dostrzeżeniu konieczności złudzenia, które wpisuje podmioty w porządek społeczny, determinując tym samym ich praktyki. Myślenie sprzęga się tutaj z działaniem. Dlatego zdaniem Świrka Marks odkrywa to, co później Claude Lévi-Strauss i Jacques Lacan nazwą „wydajnością fikcji symbolicznych”. Pojęcie to dobrze oddaje dialektyczny schemat krytyki ideologii, w którym nakładają się na siebie moment pozytywny (społeczna produktywność formy symbolicznej) i negatywny (fikcyjność owej formy, zniekształcająca rzeczywiste stosunki; zob. s. 126). Fikcja zasłania swoją realną podstawę, która już z góry jest przez ową fikcję zapośredniczona. Oznacza to, że reprodukcja określonego systemu społecznego opiera się na wytworzonych przez niego złudzeniach. Nie byłoby kapitalizmu bez fetyszyzmu towarowego, funkcjonującego wedle logiki obiektywnego złudzenia, którą Świrek opisuje za Žiżkiem: „każdy z uczestniczących w wymianie rynkowej dobrze wie, że towar jest jedynie martwą rzeczą; to na poziomie praktyk i zachowań ujawnia się wiara w społeczne relacje między rzeczami” (s. 114) – s u b i e k t y w n i e wiedzą, a mimo to

obiektywnie czynią (jakby nie wiedzieli).

Do modelu dialektycznej krytyki ideologii, wydobytej z interpretacji marksizmu, w rozdziale trzecim Świrek wprowadza „interwencję psychoanalizy”. Zdaniem autora dyskurs psychoanalityczny jest potrzebny teorii ideologii, ponieważ dostarcza modelu formalnego dla procedury krytycznej. Analiza badająca wzajemnie się determinujące symptomy i procesy psychiczne śledzi formalne przekształcenia dynamicznych zjawisk – w ten sposób dostarcza zatem pojęciowej matrycy dla krytyki ideologii działającej na podobnie złożonym obszarze powiązań i transformacji różnorodnych elementów, tyle że dotyczących życia społecznego, a nie psychicznego. Użytek z tej interwencji Świrek sprowadza do trzech zadań:

Po pierwsze, teoria psychoanalityczna wskazała na istotność aspektu czy momentu formalnego. Po drugie opisała coś, co najogólniej można określić jako złożoność podmiotu. Po trzecie, umieściła zjawiska ideologiczne nie po stronie jednostkowej czy po stronie społecznej, ale po stronie podmiotu będącego grą rozmaitych sił i instancji. W ten sposób pozwoliła krytyce ideologii przekroczyć opozycję jednostka–społeczeństwo i wejść na poziom struktury (s. 172).

Strukturalny wymiar psychoanalizy najpełniej manifestuje się w teorii Jacques’a Lacana, której autor poświęca najwięcej miejsca, skupiając się przede wszystkim na podziale rzeczywistości na trzy rejestry: wyobrażeniowy, symboliczny i realny. Zdaniem Świrka szczególnie ważna jest paradoksalna relacja symbolicznego i realnego. W interpretacji Žižka, za którą podąża autor, dostęp do realnego jest zapośredniczony przez impasy symbolicznego: iluzja czy kłamstwo działają jako symptom wypartej prawdy. W tym miejscu rozumowanie wraca do omawianej już dialektyki „koniecznego złudzenia” w krytyce ideologii (zob. s. 189), będącej swoistą *grundoperation* całej tej teorii⁶. Psychoanaliza Lacana nie tylko odsłania realność wpisaną w każdą fikcję, ale również pokazuje, że porządek symboliczny podpira się na „małej części realnego”, która rozbija jego wewnętrzną spójność i integralność. Ponownie, moment negatywny – realne jako zakłócenie czy luka w symbolicznym – okazuje się elementem produktywnym, tym, co utrzymuje porządek w ryzach. Owo

pęknięcie w strukturze znaczących ma swój korelat w pękniętym przez traumatyczne zdarzenie podmiocie. Negatywność jest więc, jak nieustannie przypomina Žižek, właściwym wymiarem podmiotowości. Lekcja psychoanalizy w ujęciu Świrka polega zatem na wprowadzeniu formalnej konceptualizacji podmiotu ideologii.

Temu właśnie podmiotowi poświęcony jest najważniejszy w rozprawie rozdział czwarty, w którym autor próbuje sformułować własną teorię podmiotowości komplementarną z dialektyczną krytyką ideologii. Koncepcja ta zbudowana jest na interpretacji podmiotu u trzech przewodników, Althussera, Jamesona i Žižka oraz uzupełniona o pewien społeczno-historyczny suplement.

W ujęciu Althussera podmiot jest kategorią ideologiczną, efektem interpelacji Ideologicznych Aparatów Państwa. Właściwa teoria to „struktura bez podmiotu”. Próbując ocalić pojęcie podmiotu w konstrukcji Althussera, Świrka proponuje w jego miejsce psychoanalityczne „ego” (produkt wyobrażeniowych identyfikacji). W takiej interpretacji sam podmiot „wylaniałby się jako to, co destabilizuje autonomię ego” (s. 220) – operowałby zatem w strukturze. Autor wskazuje jeszcze inne od strukturalnego rozumienie podmiotowości u Althussera, a mianowicie podmiotowy wymiar mitologii „myślicieli bez ojców” – wielkich teoretyków (silnych podmiotów) inaugurujących nowe sposoby myślenia, takich jak Machiavelli, Marks czy Freud (zob. s. 213).

Jameson z kolei uzupełnia lacanowską dialektykę trzech porządków o plan konstytucji podmiotu: realne jest w tym układzie historią podmiotu, w której moment wyobrażeniowy oznacza alienację w obrazie, symboliczny zaś alienację w języku. Wylaniający się schemat – strukturalnie naśladowujący ruch świadomości w Hegłowskiej *Fenomenologii ducha* – ponownie nawiązuje do mechanizmu „koniecznego złudzenia”: obraz i znaczące są przejściowymi formami wyobcowania podmiotu, w których ten się rozpoznaje, by potem je znieść-przepracować (zob. s. 226). Drugim elementem dyskursu Jamesona, zaadoptowanym przez Świrka, jest pojęcie całości – reinterpretacja Lukácsowskiej totalności – jako metody myślenia politycznego, która artykułuje się na trzech obszarach: „narracji

mistrzowskiej” (wzajemne powiązanie formacji kulturowej i sposobu produkcji), „mapowania poznawczego” (konceptualizacja cyrkulacji kapitału na mapie globalnych powiązań) i „replikacji” (podstawowej formuły odtwarzanej na wszystkich płaszczyznach porządku społecznego w danym okresie historycznym; zob. s. 235-236).

Žižkowi Świrek zawdzięcza zdecydowanie najwięcej, gdyż od niego zapożycza samo rozumienie struktury podmiotu ideologii – odczytanie Lacana w poprzednim rozdziale także bazowało na interpretacyjnych pomysłach słoweńskiego filozofa. Główna teza organizująca Žižkowską koncepcję podmiotowości jest następująca: podmiot i struktura społeczna są w ten sam sposób „przekreślone”, tak samo naznaczone pustką czy antagonizmem. Tak jak rozkosz, reprezentowana przez obiekt *maté a*, „zakrzywia” uniwersum podmiotu, wprowadzając weń wewnętrzną nierównowagę, tak kryzys w kapitalizmie stanowi immanentną cechę samego systemu, w którym dochodzi do jego desynchronizacji, co otwiera możliwość wyłonienia się nowej konfiguracji znaczących – czyli miejsce dla czynu (zob. s. 253-254). W ujęciu Žižka taki akt zmieniający układ współrzędnych symbolicznych nie jest świadomym procesem kierowanym przez podmiot (indywidualny lub zbiorowy), ale raczej czymś, co (by posłużyć się metaforą Hegla) wydarza się „za plecami świadomości” – nie tyle bez udziału podmiotu, ile raczej przy jego nieświadomym uczestnictwie. Słowem, czyn jest „działaniem automatycznym”, które retroaktywnie zostaje przyswojone przez *subiectum* jako własne dzieło, albowiem „właściwym czasem podmiotu nie jest czas terażniejszy, ale »czas przeszły w przyszłości«” (s. 255).

W końcowych partiach tego rozdziału Świrek wreszcie przechodzi od referowania dyskusji wokół podmiotu do próby skonstruowania własnej formuły teoretycznej, która, jak się okaże, opiera się w dużej mierze na siatce pojęciowej Žižka. Zdaniem autora podmiot powstaje niejako na przecięciu trzech płaszczyzn: prawdy, struktury i historii, a tym, co warunkuje jego uwikłanie w nie, jest konstytutywny moment negatywności (zob. s. 302). Podmiot jako negatywność po pierwsze rozbija partykularne tożsamości wpisujące go w określony system władzy i odsyła do uniwersalnego wymiaru prawdy nieredukowalnego do istniejących stosunków; po

drugie, oznacza wewnętrzną niespójność czy niekompletność struktury, tym samym uniemożliwiając jej domknięcie się i otwierając ją na to, co nowe; po trzecie, załamuje trajektorię historycznego rozwoju – jest znaczącym kryzysu, wprowadzającym możliwość przygodnej rekonfiguracji historycznych determinant. Co za tym idzie, podmiot dla Świrka jest nazwą spotkania determinacji i wolności⁷, miejscem przesilenia, w którym może się dokonać zmiana społeczna, rozumiana jako transformacja ideologicznych współrzędnych systemu. Jak argumentuje autor:

Kiedy pewne bolączki, na przykład afektywne wyczerpanie i materialne bankructwo, zostaną dostrzeżone nie jako efekt wolnych decyzji jednostek, ale jako efekt determinacji strukturalnej, będzie możliwe wycofanie owej nieświadomej zgody na istniejące reguły gry. Przyszłość stanie się na powrót otwarta, aż nowe struktury ustalą się jako nowa postać „nieuchronności”. [...] Przejście do nowego modelu koordynacji dokona się nie w akcie głosowania, ale w toku walk społecznych, których racje ani kierunki nie będą „przejrzyste”. Być może nikt nie będzie wiedział, kiedy dokonana się właściwa zmiana (s. 303).

Opisywany powyżej model zmiany porządku symbolicznego bardzo trafnie oddaje stanowisko Žižka, z którym Świrka w pełni się utożsamia w najważniejszym punkcie opracowywanej teorii. Fundamentalne dla Žižka krótkie spięcie determinacji (efektywność struktur ideologicznych) i wolności (negatywność podmiotu wprowadzająca lukę w owych strukturach) nie ma skutkować oczekiwaniem na mesjańskie wydarzenie emancypacji, tylko angażować do walk społecznych w ramach systemu, których rezultat, ostatecznie przygodny, może okazać się zmianą rewolucyjną. Do politycznych konsekwencji tej koncepcji jeszcze powrócę, ponieważ są one nieusuwalnym elementem teorii ideologii.

Naukowa nadbudowa

Świrka wielokrotnie podkreśla znaczenie formalnego wymiaru krytyki ideologii, którego nie zdołali rozwinąć Marks i Engels (zob. s. 165). Dlatego warto przyrzeć się temu, jak jego własna książka prezentuje się od strony formalnej – zarówno

strukturze tekstu, jak i formalizacji poszczególnych pomysłów.

Konstrukcja i kompozycja całości są chyba najsłabszymi elementami pracy. Autor przeprowadza rozwlekłe rekonstrukcje debat teoretycznych, których cel nie zawsze jest jasny. Tak jak pierwsze dwa rozdziały – o końcu ideologii i Marksie – są zwarte, systematyczne i przejrzyste, tak kolejne dwie części napisane są w sposób dość chaotyczny: z wielu otwartych wątków nie zostają wyprowadzone ważniejsze wnioski, a inne konkluzje wielokrotnie się powtarzają. W *Interwencji psychoanalizy* Świrek dość szczegółowo opisuje podstawowe pojęcia używane przez Freuda i dynamikę przemian historycznych, co wydaje się niepotrzebne, zważywszy na użytek, jaki autor robi z tych narzędzi w późniejszych fragmentach. Wystarczyłoby w zasadzie opracowanie języka Lacana, w tym głównie odczytania zaproponowanego przez Žižka.

Struktura kolejnego – najważniejszego – rozdziału także nie trzyma się w ryzach, można odnieść wrażenie, że Świrek próbuje w nim przepracować zbyt wiele problemów naraz. Otrzymujemy zarysy teorii podmiotu Althussera, Jamesona i Žižka; do tego bardzo ciekawy fragment o ideologii pracy – będący miniaturą próbą aplikacji badanego instrumentarium do konkretnego obszaru życia społecznego; wreszcie znajdziemy tu krótkie relacje z lektur: *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu* Jonathana Crary'ego, *The Soul at Work* Franca „Bifo” Berardiego i *The Making of the Indebted Man* Mauriza Lazzarato (zob. s. 284–301). Na koniec Świrek prezentuje schemat teorii podmiotu na przecięciu wolności i determinacji, który ma luźny związek z fragmentami poświęconymi pracy a tym bardziej z projektami wspomnianych autorów esejów. Sam wybór tych autorów sprawia wrażenie nieco arbitralnego i przypomina charakterystyczną manierę Žižka, który recenzje świeżo przeczytanych publikacji wplata, często w przypadkowy sposób, do swoich własnych rozpraw⁸. Wszystkich elementów składających się na ten rozdział nie spaja żadna klamra, każdy mógłby właściwie być autonomicznym tekstem (i to bardzo obiecującym, jak w przypadku „ideologii pracy”). Świrek niewątpliwie posiada imponującą erudycję i bardzo swobodnie porusza się w tradycyjnej i współczesnej teorii krytycznej, czego daje liczne dowody. Jednak w pracach naukowych często sprawdza się reguła *less is more* – nadmiar kontekstów i przeładowanie

terminologią raczej szkodzą, niż pomagają. Szczególnie, kiedy książka naukowa jest jednocześnie polityczna, nastawiona na wywołanie pewnego performatywnego efektu u czytelnika – a taki cel niewątpliwie przyświeca *Teoriom ideologii*.

Kolejny strukturalny problem, który dostrzegam w książce, dotyczy nierównomiernego rozłożenia akcentów pomiędzy głównymi postaciami – Althusserem, Jamesonem i Žižkiem. Analizom Althussera Świrek poświęca co prawda wiele miejsca, ale już niewiele z jego pojęć wykorzystuje w swojej teoretycznej kodzie. Jameson funkcjonuje głównie jako autor kilku przydatnych konceptów – „politycznej nieświadomości”, „mapowania poznawczego”, „realnego jako historii” czy „impulsu utopijnego” – co może oczywiście wynikać z meandrycznego, eseistycznego i deklaratywnie niesystemowego charakteru pisarstwa amerykańskiego teoretyka (dość paradoksalne w odniesieniu do filozofa, który tak istotną rangę przypisuje pojęciu całości). Z kolei Žižek, choć podobnie jak Jameson jest raczej przenikliwym interpretatorem rzeczywistości niżli konstruktorem filozoficznych teorematów, dostarcza teoretycznej bazy dla całej rozprawy Świrka. Jego obecność daje się wyczuć od pierwszych do ostatnich stron pracy, niezależnie od tego, czy czytamy o stalinizmie, Lacanie, podmiocie czy rewolucji. Sam dialektyczny schemat ideologii jako koniecznego złudzenia – fundamentalne twierdzenie książki – stanowi jeden z lejtmotywów myśli słoweńskiego filozofa. Innymi słowy, Žižek zdecydowanie przyćmił Althussera i Jamesona, którzy pojawiają się w ramach wyznaczonych przez tego pierwszego. Być może równowaga między całą trójką byłaby możliwa do utrzymania, gdyby Świrek więcej uwagi poświęcił ich wzajemnym relacjom: dowiadujemy się, że łączą ich strukturalistyczne inspiracje i wrażliwość na problematykę ideologii, natomiast nie dowiadujemy już się, na przykład, o różnicach w ich stosunku do dziedzictwa heglowskiego czy do problemu *praxis*.

Wobec ustawienia Žižka w roli *de facto* centralnej postaci książki również pojawiają się pewne wątpliwości. Świrek czyta teorię Žižka przede wszystkim jako socjolog, dlatego koncentruje się głównie na jego wczesnych pracach, w których heglowska tożsamość „podmiotu i substancji” rozumiana jest raczej jako tożsamość podmiotu i struktur społecznych (zob. s. 249, 266), a nie twierdzenie ontologiczne fundujące

materializm dialektyczny (jak ma to miejsce w najnowszych publikacjach Žižka⁹). Nie znajdziemy w książce żadnego uzasadnienia abstrahowania od ontologicznego wymiaru myśli Žižka, który jest przecież ściśle powiązany z jego analizami struktur społecznych. W efekcie pominięta zostaje druga, obok psychoanalizy Lacana, podstawa teoretycznego gmachu słoweńskiego filozofa – dialektyka Hegla. Świrak przywołuje ją w kilku momentach w sposób zaledwie hasłowy: „piękna dusza”, „duch jest kością” czy „pojednanie” funkcjonują tylko jako rekwizyty, nie poddawane głębszej analizie (zob. s. 243, 246, 265). Jest to zastanawiające zwłaszcza w odniesieniu do problematyki krytyki ideologii, ponieważ dla Žižka heglowska „logika istoty” (druga część *Nauki logiki*) stanowi konceptualną matrycę teorii ideologii¹⁰, a jej wspomniana już *Grundoperation*, czyli „konieczność fikcji”, ma swoją pojęciową genezę w heglowskiej formule „pozór jest istotą”¹¹. Co ciekawe, podobnego wyparcia Hegla ze swoich rozważań o Žižku dokonał Kuba Mikurda w monografii psychoanalizy szkoły słoweńskiej¹².

Świrak do publikacji Mikurdy się jednak nie odwołuje, choć jest to w zasadzie jedyne książkowe opracowanie teorii Žižka w polskim piśmiennictwie naukowym¹³. Autorów łączy zresztą znacznie więcej niż pomijanie Hegla – obaj zagadnienie psychoanalitycznej podmiotowości i jej stosunku do działania politycznego czynią osiową swych rozważań; obaj także uprzywilejowują surrealizm jako sztukę rejestrującą dialektykę rozkoszy (zob. s. 276)¹⁴. Nieobecność Mikurdy stanowi symptom głębszej formalnej słabości książki Świrka – poza wstępnym rozdziałem brakuje w niej polemiki z innymi współczesnymi dyskursami krytycznymi. Praca wiele by zyskała, gdyby autor, zamiast rekonstruować – skądinąd merytorycznie i solidnie – kolejne teorie, podjął dyskusję z innymi stanowiskami filozoficznymi współczesnej myśli lewicowej. Chodzi przede wszystkim o te, które obecne są w polskim obiegu intelektualnym, dzięki czemu książka Świrka mogłaby silniej wpisać się w lokalne debaty. Na przykład atrakcyjność teoretyczno-politycznej pozycji Žižka mogłaby wzrosnąć, gdyby przedstawić ją na tle krytycznie nastawionych do niej reprezentantów spinozjańskiego materializmu i politycznego postoperaizmu, dwóch tendencji bardzo wpływowych w polskim kontekście. Interesująca mogłaby być odpowiedź Świrka na zarzuty postawione Žižkowi przez deleuzjańską marksistkę

Joannę Bednarek, która uważa, że ostatecznym przesłaniem autora *Rewolucji u bram* jest cyniczna mądrość „lepiej nic nie robić”¹⁵ – wypływająca z odwrócenia przez Žižka Marksowskiej „tezy jedenastej o Feurebachu”.

Polityczna konkluzja

Świrek jednak – moim zdaniem przekonująco – stara się wykazać inne społeczno-praktyczne konsekwencje negatywnej teorii podmiotowości, rezultatu spotkania psychoanalizy i marksizmu. Przyszła rewolucja nie zniosłaby antagonizmu formalnie wpisanego zarówno w podmiot (jego nieusuwalna neuroza), jak i w strukturę społeczną (konflikt klasowy) – dokonałaby raczej przesunięcia artykulacji tych istotowych konfliktów. Byłby to z jednej strony rozkwit jednostkowych osobliwości, czyli „psychopatologii życia codziennego”, z drugiej zaś polityczna forma rozgrywania się antagonizmu społecznego (po zniesieniu różnic materialnych pozostają dylematy polityczne – początek właściwej historii dla Marksa)¹⁶.

Kiedy mogłoby dojść do takiej rewolucyjnej zmiany? Jaka forma podmiotowości politycznej czy organizacji miałaby do niej prowadzić? Świrek nie jest w tej kwestii optymistą: możliwość zmiany zależy od punktu przesilenia (punktu zero), momentu, w którym system reprodukcji społecznej zaczyna się, gdy pojawia się drobna usterka pozwalająca „na ucieczkę do przodu” (s. 320). „Stawką tak rozumianego działania politycznego jest znalezienie owego uskoku, dzięki któremu będzie możliwe przerwanie powtarzania” (s. 322).

Teoria ideologii umożliwia zatem analizę naszego uwikłania w proces nieustającego odtwarzania się porządku społecznego, która wcale nie musi prowadzić do cynicznego kwietyzmu formuły „nie da się nic zrobić”. Pokazuje raczej, że zaangażowanie w rozmaite walki społeczne może przynieść – z powodu przygodnego charakteru radykalnej zmiany – rezultaty znacznie wykraczające poza zamierzone cele. Dlatego Žižek lubi powtarzać, że należy zacząć od skromnych, z gruntu socjaldemokratycznych postulatów, takich jak na przykład *medicare* w USA czy obniżka akcyzy na paliwo i sprzeciw wobec neoliberalnych reform adresowane przez ruch „żółtych kamizelek” we Francji, ponieważ ich realizacja wymagałaby

zmiany współrzędnych systemu, w ramach którego są artykułowe. Realistyczne żądanie okazuje się żądaniem niemożliwego, a prozaiczne działanie protestacyjne urasta do rangi rewolucyjnego czynu. Wynajdowanie owych żądań czy postulatów, to właśnie poszukiwanie punktów zero, miejsc przesilenia; to właśnie właściwe zadanie dla teorii działania, czyli dla dialektycznej teorii ideologii. To działanie byłoby ślepe bez teoretycznej pracy mapowania znaczących naszego świata, bez nazywania sprzeczności i lokalizowania niesprawiedliwości systemu. Ta teoria natomiast byłaby bezsilna bez politycznych instytucji – ruchu czy partii – podtrzymujących działanie. Książka Świrka, pomimo słabości swojej naukowej nadbudowy, jest próbą wypracowywania takiej właśnie teorii.

Przypisy

- 1 Jan Sowa, Krzysztof Wolański, *Sport nie istnieje. Igrzyska w społeczeństwie spektaklu*, W.A.B., Warszawa 2017.
- 2 Zob. Slavoj Žižek, *Rewolucja u bram. W.I. Lenin: pisma z roku 1917*, przeł. J. Kutyła, Korporacja Ha!art, Kraków 2006, s. 373–374.
- 3 Na uznanie zasługuje błyskotliwa, acz marginalna analiza ideologii stalinowskiej w *Moim wieku* Aleksandra Wata. Świrek rozpoznaje zaskakujące powinowactwo intuicji Wata (wyrażonych bez zastosowania naukowego aparatu pojęciowego) i interpretacji Žižka (zob. s. 38–55). Tego rodzaju mikroanalizy stanowią niewątpliwie jeden z największych atutów książki.
- 4 Zaskakujące, że w kontekście analizy pola krytyki ideologii u Marksa autor nie odwołuje się do jednego z najważniejszych poświęconych temu zagadnieniu tekstów we współczesnym marksizmie postalthusserowskim, czyli eseju Étienne'a Balibara *Chwiejność ideologii w marksizmie*. Brak ten dziwi potrójnie: po pierwsze, Althusser jest jednym z bohaterów książki Świrka, a Balibar w swoim tekście podejmuje dyskusję z jego rozumieniem ideologii u Marksa; po drugie, Świrek afirmatywnie powołuje się na *Filozofię Marksa* Balibara (szczególnie w kontekście wykładni

fetyszyzmu towarowego i ideologii jako „koniecznego złudzenia”, zob. s. 111, 113), a także, już przy innej okazji, cytuje *Trwogę mas* (zob. s. 176), w której znajduje się rzeczony esej; wreszcie po trzecie, perspektywa francuskiego filozofa, wychodząca od zdialektyzowania pojęcia ideologii oraz wyrwania go z dogmatycznych systematyzacji, wydaje się analogiczna wobec pomysłu Świrka, mimo że prowadzi do innych rozstrzygnięć (zob. Étienne Balibar, *Chwiejność ideologii w marksizmie*, w: idem, *Trwoga mas. Filozofia i polityka przed Marksem i po Marksie*, przeł. A. Staroń, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Wrocław 2007, s. 143–240).

5 „Jeżeli w całej ideologii ludzie i ich stosunki zdają się stać na głowie jak w ciemni optycznej, to zjawisko to w takiż sposób wynika z ich historycznego procesu życiowego, jak odwrócenie przedmiotów na siatkówce z ich bezpośredniego fizycznego procesu życiowego” (Karol Marks, Fryderyk Engels, *Ideologia niemiecka*, przeł. K. Błeszczyński, S. Filmus, w: Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła*, t. 3, red. I. Strumińska, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 27).

6 W dalszej części książki, dotyczącej już relacji ideologii i podmiotu, Świrak napisze: „Do zrekonstruowania spójnej teorii podmiotowości na podstawie przywołanych wcześniej wglądów można wykorzystać powracającą na poprzednich stronach formułę »koniecznej iluzji«, jako pewnego modelu formowania się podmiotu w relacji do wiedzy” (s. 267). Formuła „konieczna iluzja” mogłaby spełniać funkcję najkrótszej definicji ideologii w pracy Świrka.

7 Szkoda, że autor w tym kontekście – a jest to fragment wyrażający niejako teoretyczną stawkę całej pracy – nie nawiązał do prowokacyjnej publikacji filozofa blisko zresztą związanego z Žižkiem, Franka Rudy, który zaproponował dialektyczną apologię fatalizmu przeciw powszechnemu fetyszowi wolności. Zob. Frank Ruda, *Abolishing Freedom. A Plea for a Contemporary Use of Fatalism*, University of Nebraska Press, Lincoln 2016.

8 Zob. np. rozdziały *Correlationism and Its Discontents* (recenzja *After Finitude* Quentiena Meillassoux) i *Cognitivism and the Loop of Self-Positing* (recenzja *I Am a Strange Loop* Douglasa Hofstadtera) wik: Slavoj Žižek, *Less Than Nothing. Hegel*

and the Shadow of Dialectical Materialism, Verso, London–New York 2013.

9 Zob. na przykład Slavoj Žižek, *Absolute Recoil: Towards a New Foundation of Dialectical Materialism*, Verso, London–New York 2015. Na temat teorii podmiotu w odnowionym materializmie dialektycznym Žižka zob. Bartosz Wójcik, *Fragmenty denologii Slavoj Żiżka*, „Praktyka Teoretyczna” 2016 nr 3 (21), s. 210–231.

10 Zob. Slavoj Žižek, *Tarrying with the Negative: Kant, Hegel, and the Critique of Ideology*, Duke University Press, Durham 1993, s. 125–165. Pozycja ta, dotycząca filozoficznej analizy krytyki ideologii, ani razu nie pojawia się w *Teoriach ideologii*.

11 Świrek odnotowuje co prawda potencjalny związek Hegłowskiej logiki pozoru i „konieczności błędu”, ale na zasadzie erudycyjnego przywołania (cytatu w cytacie), pozostawiając tę kwestię bez komentarza: „Do »koniecznego błędu« przyrówna Jameson Lacanowskie wyobrażeniowe – przyrównując jego miejsce do tego, które zajmuje *pozór* u Hegla – będąc fałszywym, ale zarazem »koniecznym i obiektywnym«” (s. 226–227).

12 Zob. Kuba Mikurda, *Nie-całość. Žižek, Dolar, Zupančič*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015. O konsekwencjach wymazania Hegla z myśli Žižka zob. Bartosz Wójcik, *Polityczna komedia psychoanalizy* [recenzja: K. Mikurda: *Nie-całość. Žižek, Dolar, Zupančič*], „FA-art” 2015, nr 3 (101).

13 Drugą zaskakująco pominiętą publikacją jest praca Bartosza Kuźniarza dotycząca teorii społecznych współczesnej lewicy, gdzie Jamesonowi i Žiżkowi dedykowane są obszerne rozdziały (zob. Bartosz Kuźniarz, *Goodbye Mr. Postmodernism. Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy*, Monografie FNP, Toruń 2011).

14 Mikurda związkom surrealizmu z Lacanem poświęca jeden z podrozdziałów wspomnianej książki. Zob. Kuba Mikurda, *Nie-całość...*, s. 206–225.

15 Joanna Bednarek, *Polityka poza formą. Ontologiczne uwarunkowania poststrukturalistycznej filozofii polityki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 138.

16 „Przyszła rewolucja nie zlikwiduje więc ani antagonizmu społecznego, ani cierpienia”. Krzysztof Świrek, *Teorie ideologii...*, s. 317. Ta idea jest bliska Jamesonowi i Žižkowi, czego wyrazem są ich deklaracje o utrzymywaniu się zawiści i resentymetu w bezklasowym społeczeństwie. Zob. Fredric Jameson, *An American Utopia. Dual Power and the Universal Army*, red. S. Žižek, Verso, London-New York 2016.